

Sześć gór Wielkiego Postu

Data publikacji: 5.03.2017 10:30

O znaczeniu Wielkiego Postu opowiada o. Symplicjusz Sobczyk OFM, b. wieloletni przełożony klasztoru Franciszkanów i rektor kościoła Podwyższenia Krzyża Świętego w Cieszynie, a obecnie duszpasterz w parafii jabłonkowskiej na Zaolziu i spowiednik sióstr Elżbietanek.

Wielki Post kojarzy się ze zmaganiem, z wysiłkiem, z mozołem.

Wielki Post zaprasza nas do wędrówki przez góry. Wszystko co działo się w Historii Zbawienia, miało miejsce na górach. Zaczyna się od Góry Kuszenia, gdzie Szatan kusił Jezusa (por. Mt 4,1-11, czytanie to usłyszymy w najbliższą niedzielę). Znajduje się ona koło Jerycha, w depresji, poniżej poziomu morza. Zatem jesteśmy na górze, ale nie jest to najwyższe wzniesienie, na które mielibyśmy wyjść. I tam doświadczamy pustyni – bycia samemu i pokusy swojej ludzkiej słabości. W drugą niedzielę postu liturgia nas prowadzi na górę Tabor, Górę Przemienienia, gdzie dowiadujemy się, że przez cierpienie wejść możemy do chwały Bożej (por. Mt 17,1-9). Trzeci szczyt to jest góra Synaj, czyli Góra Przykazań, kiedy Bóg zaprasza nas, aby powiedzieć nam jakimi wartościami mamy się w życiu kierować. Bóg dał nam przykazania nie jako coś, co nas zniewala, tylko jako szlak, drogowskazy, które nam pomagają, abyśmy nie zbłądzili w życiu (por. Wyj 20, 2-17).

A czwarta?

To góra Syjon w Jerozolimie, czyli góra, gdzie znajduje się Wieczernik. Tam jest Boża Miłość, która pozostaje z nami do dzisiejszego dnia. W Wieczerniku Jezus ustanawia Eucharystię, jako sakrament a jednocześnie ucztę. Zapowiada w ten sposób Mękę, którą ma przejść następnego dnia. I to jest pokazanie człowiekowi, że drogą do tego przemienienia, do zmian, do realizacji miłości, do której zachęcają przykazania jest droga pokory. Bo Chrystus jest tak pokorny, że nawet staje się pokarmem dla człowieka – Bóg oddaje się całkowicie w ręce człowieka (por. Mt 26, 26-28). Następną jest Góra Oliwna, gdzie następuje pokazanie tej – można wręcz powiedzieć – walki człowieka z Bogiem. Sam Syn Boży prosi: Ojczy, jeżeli możesz oddal ode mnie ten kielich (por. Łk 22, 42). Tam spotykamy się z tym ludzkim cierpieniem, ale i z tym, że sens ludzkiego cierpienia będzie tylko wtedy, jeśli zgodzimy się z Wolą Bożą, bo samo cierpienie w życiu człowieka jest bez sensu. Bóg cierpienia nie chciał. Ono jest po prostu złem. I nie każde cierpienie jest Krzyżem – trzeba o tym pamiętać. Ale wtedy staje się Krzyżem, kiedy je świadomie podejmujemy i mówimy: Boże, „nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!” (Łk 22, 42). I najlepszym lekarstwem, jak nie możemy sobie z czymś poradzić, jest właśnie to stwierdzenie „nie moja wola, lecz Twoja”...

Skoro krzyż to przed nami już ostatnia góra.

I to jest Golgota. Golgota, gdzie następuje Odkupienie. Pod Golgotą na zboczach dokonuje się potem Zmartwychwstanie. To jest Odkupienie, jako ta pełnia, po co Bóg stał się człowiekiem i jaki jest sens naszego życia. To pokazanie, że śmierć zostaje przezwyciężona i to pomimo poniżenia i upokorzenia. Ale bez tego upokorzenia, nie byłoby Zmartwychwstania. Dlatego Golgota jest tak ważna. To jest to miejsce gdzie uczymy się umierać. A przecież wszyscy umrzemy. Nawet dzisiaj w brewiarzu było czytanie z Księgi Koheleta, że i tak jesteś przeznaczony na śmierć, cokolwiek byś nie robił (por. Koh 8,5-9,10). Ale żeby ta nie była bezsensowną, żeby to nie było padanie zwiędłego liścia na jesieni, to tu z odpowiedzią przychodzi Golgota, że Jezus przezwyciężył śmierć. I to jest ta Góra Nadziei.

Sześć gór, sześć szczytów.

I te wszystkie góry Wielkiego Postu każą nam się i zatrzymać, i pokazują nam nasze człowieczeństwo. I we wszystkich jest wpisane „wyjdźcie na pustynię” – zachęta do zatrzymania się, do weryfikacji swego życia, do modlitwy, do wstrzeźliwości i do miłosierdzia. Na tych wszystkich szczytach Wielkiego Postu słyszymy wołanie o

nawrócenie i – wreszcie – o przewyciężenie śmierci. Ta cała Historia rozpoczyna się od pokusy, od Góry Kuszenia...

...a kończy się na Zbawieniu.

Bo to jeszcze inaczej można powiedzieć. Kuszenie zaczyna się przecież na drzewie rajskim (por. Rdz 3, 1-7), a kończy się po raz ostatni na Drzewie Krzyża: „jeśli jesteś Synem Bożym, zjedź z krzyża!” (Mt 27, 40). I jak na drzewie rajskim wisi owoc, który jest piękny, zachęcający do zerwania, ale konsekwencją jego spożycia jest śmierć, tak na Drzewie Krzyża wisi „owoc” już obdarty z tego całego „makijażu”, nie zachęcający do zerwania (film „Pasja” Mela Gibsona i wizje mistyczne Anny Katarzyny Emmerich ukazują jak wiszą strzępy ciała, strzępy człowieka), ale ten „owoc”, który zdawałoby się, że przyniósł śmierć, to tak naprawdę pokazuje na życie. A w Wielkim Poście mówimy o życiu – życiu wiecznym.

(rozm. wien)